

# Żurat: Zewsząd słyszę wiele miłych słów

Data publikacji: 29.05.2013 17:10

Agnieszka Żurat z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Strumieniu - Filia w Pruchnej na sesji Rady Powiatu (28 maja) odebrała tytuł Najlepszego Bibliotekarza Powiatu Cieszyńskiego Roku, konkursu, którego współorganizatorem był portal OX.pl. Tuż po uroczystości udało nam się porozmawiać z najlepszą bibliotekarką naszego regionu. Agnieszka Żurat w rozmowie z nami opowiada o pracy bibliotekarza, planach zawodowych i... (oczywiście) książkach.

□

## **Łukasz Grzesiczak: Lubi pani swoją pracę?**

Agnieszka Żurat: Bardzo, ogromnie ciesze się, że, często mam do czynienia z miłymi ludźmi. Dostałam szansę pracy w małej bibliotece w niewielkiej miejscowości. Tu wszyscy się znają i nikt nie jest anonimowy. To pomaga – w pracy jest się bardziej osobą niż pracownikiem. Znam swoich czytelników, orientuję się co lubią czytać, łatwiej doradzić im lektury zgodnie z ich zainteresowaniami.

Chciałabym podziękować za ten konkurs, w którym mam zaszczyt zostać wyróżniona. Takie przedsięwzięcia dają szansę na przełamanie stereotypu bibliotekarza i pokazanie, że ta praca niekoniecznie musi być nudna i monotonna, ale może być ciekawa i interesująca. Nie ogranicza się tylko do wypożyczania książek. Współcześni bibliotekarze robią o wiele więcej. Oprócz czynności czysto bibliotecznych (wypożyczania książek, robienia katalogów komputerowych) wszyscy aktywnie pracujemy z czytelnikiem, zwłaszcza tym najmłodszym, szczególnie poprzez lekcje biblioteczne czy pisanie projektów. Jest to praca wszechstronna, w której można się zrealizować.

## **Praca w bibliotece jest konsekwencją pani wyborów zawodowych?**

Zaczęłam trochę przez przypadek. Na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie ukończyłam studia pedagogiczne o specjalności pracę socjalną i opiekuńczo-wychowawczą. Początkowo myślałam, że zatrudnię się w jakimś ośrodku typowo związaną z pracą z dziećmi, ale okazało się, że swoje miejsce mogę znaleźć także w bibliotece. Tutaj też często pracuję z dziećmi: mam kontakt głównie z przedszkolakami, uczniami klas 1-3.

## **Zaskoczyła panią nagroda najlepszej bibliotekarki na naszym regionie?**

Tak, ale to bardzo miłe, zewsząd słyszę wiele miłych słów, także od swoich czytelników. To miłe i motywujące do dalszej pracy. Ta nagroda nie byłaby możliwa bez czytelników biblioteki, w której pracuję. Ludzie są dumni, że dostrzeżono tak małą miejscowość.

Jestem bardzo młodym bibliotekarzem, pracuje dopiero pięć lat, a znalazłam się w gronie osób, które ogromne zasługi dla pracy w bibliotece. One w większym stopniu zasłużyły na ten tytuł.

## **Jakie są pani plany na przyszłość?**

Obiecuję, że będę się w dalszym ciągu starać i angażować. Myślę, że wkrótce zrealizujemy jakiś projekt. Pójdziemy raczej w kierunku organizowania spotkań autorskich z ciekawymi ludźmi, na które dziś nas nie stać bez zewnętrznego wsparcia finansowego.

## **A kogo widziałyby pani u siebie w bibliotece?**

Beatę Pawlikowską, to moja ulubiona autorka. Pewnie nie będzie to łatwe, bo jest to osoba, która rzadko w takich spotkaniach uczestniczy. Może uda się do nas zaprosić fajnie piszących psychologów, którzy piszą ciekawe książki

Katarzyna Miller, Ewa Woydyłło. To są bardzo ciekawe osoby.

I pisarze dla dzieci. Czytelnika trzeba wychować i najlepiej zacząć od podstaw, zachęcać dzieci do czytania.

**Ludzie dziś nie czytają najwięcej. Książka stała się passe?**

Absolutnie nie. Obserwuję modę na czytanie, a nowe formy, jak choćby audiobooki, nie wyprą książki. Myślę, że czytelnictwo jest też trochę ukryte, bo są czytelnicy zarejestrowani w bibliotece, którzy pożyczają książki dalej swoim dzieciom czy rodzicom, a te osoby już nie są do biblioteki zapisane.

**Rozumiem, że jest pani optymistką w kwestii przyszłości książki?**

Tak. Czytelnictwo na pewno nie zginie. Rynek wydawniczy ciągle się rozwija, jest tyle nowości wydawniczych, mnóstwo ludzi zajmuje się pisarstwem więc to na pewno ma przyszłość.

***Rozmawiał Łukasz Grzesiczak***